Rok II | Wtorek 22 lutego 1938 r. | Nr 42

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15
czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

Z przemówienia Hitlera

W całym Berlinie wystawiono niezliczone głośniki: w mieszkaniach prywatnych, lokalach publicznych i prywatnych i na placach. Ulicami krążą samochody, zaopatrzone w głośniki radiowe.

O godz. 13 w Oparze Krolla zebrało się w komplecie 741 deputowanych i około 800 gości, w tym liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego. Na miej scech dla prasy zasiadło około 200 dziennikarzy, w tym blisko 100 korespondentów zagranicznych.

Kanclerz, który przybył do Reichstagu, zajął miejsce wśród powszechnej ciszy. W kilka minut potem premier Goering otworzył posiedzenie. Wezwał najpierw do uczczenia pamięci 6 zmarłych w międzyczasie członków Reichstagu, po czym niezwłocznie oddał głos kanclerzo wi Rzeszy.

„Zwołanie Reichstagu na dzień dzisiejszy" oświadczył na wstępie kanclerz — tłomaczy się dwoma powodami:

1) uważałem za rzecz właściwą dokonać szeregu zmian personalnych nie przed, lecz po 30 stycznia, 2) wydawało mi się palącą koniecznością wprowadzenie koniecznych wyjaśnień w pewnej dziedzinie naszych stosunków zagranicznych.

Zadaniem i treścią dzisiejszej mej mowy będzie nie tylko rzut oka w przeszłość, lecz również spojrzenie w przyszłość".

Dalsze wywody kanclerza dzielą się na dwie części. Pierwszą obszerną część kanclerz poświęcił przeglądowi spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy.

Wspominając okres objęcia władzy w r. 1933, kanclerz oświadczył: „Również nasi przeciwnicy z owych czasów nie zaprzeczą chyba, iż dzień, w którym jako szef największej niemieckiej partii opozycyjnej, objąłem stanowisko wodza i kanclerza Rzeszy, był dniem zwrotu w dziejach narodu ówczesa, teraz i po wsze czasy. Wszyscy świadomi są tego, że dzień 30 stycznia 1933 r. zamknął jedną epokę i rozpoczął nową. Fakt ten jest tak niezaprzeczalny i oczywisty, że dziś już mówi się o dziejach niemieckich przed objęciem władzy przez narodowy socjalizm, oraz o dziejach niemieckich po objęciu władzy.

Malując stan Niemiec przed rokiem 1933, kanclerz nazwał go „tragiczną epoką historii narodu", oświadczając, iż do tego okresu stosuje się w pełni określenie „Niemcy w najgłębszym poniżeniu", użyte za czasów Napoleona jako tytuł do książki księgarza norymberskiego, Palma.

Przez lat 15 — mówił kanclerz — ciążyło nad naszym narodem potworne brzemię skutkiem największego załamania się w naszych dziejach.

Nie było to jednak tylko załamanie się naszego wojska, ani naszej gospodarki, lecz również załamanie się naszej podstawy, naszego honoru i dumy, a przez to i naszej wolności.

W ciągu lat 15 byliśmy bezwolnym i bezradnym obiektem gwałtu międzynarodowego, który posługując się hasłem humanitarności, głoszonym w imię ideałów demokratycznych, spuścił na nasz naród karzącą rózgę prawdziwego sadystycznego egoizmu.

Doszło tedy do rozszczepienia umysłu. Jak zawsze, upadek polityczny pociągnął za sobą upadek gospodarczy. Obywatel zorientowany wyłącznie gospodarczo, w tej tylko dziedzinie widział istotę naszego nieszczęścia i oddalał się coraz bardziej od tych bojowników, którzy poprzez nędzę gospodarczą odczuwali jeszcze większą nędzę polityczną i moralną. Z ich tylko szeregów przyjść mogło zbawienie Niemiec. Przeciwstawili się oni mieszczańskim hasłom ratowania państwa przez gospodarkę, widząc ratunek w wewnętrznym i zewnętrznym odrodzeniu narodu.

Po raz pierwszy — być może — w historii Niemiec wzrok przenikliwych Niemców padł nie na państwo lub gospodarkę, jako najistotniejsze zjawisko i funkcję bytu ludzkiego, lecz na istotę wieczystej substancji, będącej filarem państwa, a przez to, rzecz oczywista i życia gospodarczego.

Ponad politycznymi i gospodarczymi ideałami czasów ubiegłych wzniósł się bowiem w sposób decydujący nowy ideał narodowy. Po raz pierwszy powstały przesłanki do prawdziwie niezależnego suwerennego zbadania prawdziwych przyczyn naszego rozkładu, jak również istotnego stanu naszej sytuacji.

Kanclerz, którego mowę wielokrotnie przerywają oklaski, kontynuuje analizę powodów rozkładu Niemiec, po czym wyczerpująco omawia sytuację Niemiec przed rokiem 1931 i przedstawia ja zdobyczom narodowego socjalizmu we wszystkich dziedzinach.

Kanclerz Hitler podniósł, że nienawidzi wszystko, co obniża wartość Niemiec. Kanclerz podnosi, że może istnieć tylko jedna suwerenność, suwerenność narodu niemieckiego.

Jeśli chodzi o program z r. 1933, w którym jak wiadomo Hitler objął władzę to kanclerz Rzeszy uważa ten program za zrealizowany.

Następnie kanclerz podniósł, że ukończony został pierwszy okres reorganizacji armii, podziękował serdecznie zarówno marsz. Blombergowi jak i gen. Frietschowi i podniósł, że nowe zadania armii wymagają jej ścisłego zespolenia z partią. Nawiązując do Ligi Narodów Hitler podniósł, że Niemcy nigdy do niej nie wrócą. Niemcy nie mają zamiaru na przyszłość pozwolić sobie dyktować cokolwiek przez jakąkolwiek instytucję międzynarodową.

Kanclerz Hitler oświadczył dalej, że od dnia dzisiejszego Niemcy uznają Mandżukuo. W sprawie hiszpańskiej powiedział kanclerz pod adresem Anglii, że staje ona zawsze w obronie status quo, więc i w sprawie hiszpańskiej powinna stać na tym samym stanowisku. Wspominając o konflikcie na Dalekim Wschodzie, kanclerz Rzeszy wyraził przypuszczenie, że klęska Japonii dałaby zwycięstwo bolszewizmowi, gdyż Chiny są za słabe, by bronić się przed jego zakusami. W dalszym ciągu przemówienia kanclerz wyraził sympatję dla Chin i przypuszczenie, że konflikt zostanie wkrótce załatwiony.

Wracając do spraw hiszpańskich, kanclerz zaznaczył, że Niemcy nie mają w Hiszpanii żadnych interesów terytorjalnych, natomiast obawiają się zakłócenia równowagi europejskiej. W sprawie stosunków niemiecko-włoskich kanclerz podniósł, że opierają się one zarówno na wspólnym światopoglądzie jak i na wspólnej obronie przed grożącymi obu tym państwom niebezpieczeństwami.

Przechodząc do stosunków z Francją i Anglią kanclerz podniósł, że Niemcy nie mają żadnych roszczeń terytorialnych w stosunku do Francji a również i wobec Anglii, chyba byłyby nimi niemieckie postulaty kolonialne.

W XX-LECIE BOJÓW LEGIONOWYCH POD RARAŃCZĄ

Onegdaj odbył się na Huculszczyźnie, zorganizowane przez Koła Pułkowe Legionowe uroczystości, dla upamiętnienia 20 lecia bojów legionowych pod Rarańczą. Na cmentarzach Legionów zostały złożone wieńce, zaś grupa narciarska podążyła „drogą Legionów" do krzyża Legionów na Rogodzie (Pantyr) skąd pobrała ziemię i przywiozła ją do Worochty dla wręczenia zwycięskiemu patrolowi w V tym Zimowym Marszu Huculskim Szlakiem II ej Brygady. Równocześnie odbyło się w Rafajłowej poświęcenie Schroniska im. II-ej Brygady Legionów, zbudowanego przez Warszawski Klub Narciarski.



Mogiła poległych Legionistów w Pasiecznej.



Pomnik poległych Legionistów w Zielonej.

Pismo ludowców do Pana Prezydenta R.P.

Przedstawiciele Stronnictwa Ludowego wnieśli do kancelarii Prezydenta R.P. pismo z prośbą o audiencję.

Jak wiadomo ludowcy zamierzają przedłożyć Prezydentowi R. P. prośbę o zwolnienie prezesa Gruszki i towarzyszy, z aresztu względnie o przyśpieszenie śledztwa i termin rozprawy.

Dar młodzieży wiejskiej

Koło młodzieży wiejskiej we wsi Cho dasach, pow. wilejskiego, liczące zaledwie 20 członków, postanowiło własnym wysiłkiem kupić karabin dla wojska.

Nowy ustrój O.Z.N.

Szef sztabu O. Z. N. płk. dypl. Zygmunt Wenda udzielił wywiadu radiowego, w którym szeroko omówił ostatnią reorganizację Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Władzami naczelnymi Obozu — są: Szef Obozu i jego zastępcy, oraz Rada Naczelna.

Do rady nacz. Szef. Obozu powoła najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, działaczy Obozu, a ponadto niektórzy członkowie organizacji z urzędu. Przewodniczy Radzie szef O. Z. N., a zbiera się na czte [illegible] prezydium, złożone z 12 tu członków, które obraduje raz na miesiąc.

Specjalną uwagę będą zwracały organy narzędne O. Z. N. na wartość moralną wszystkich jego członków. Czuwać nad tym będą specjalne komisje weryfikacyjne.

Biuro studiów i planowania O. Z. N. będzie przygotowywało elementy do tworzenia ogólnego planu państwowego.

Dalej mówił płk. Wenda o organizacji „dołów" O.Z.N. — jego okręgów, obwodów, kół miejscowych i zespołów. Specjalną uwagę zwróci O. Z. N. na sprawy zawodowo gospodarcze i młodzieży, uważając że w tych dziedzinach istnieją u nas najbardziej palące do rozwiązania zagadnienia.

Hitlerowski Wiedeń

Po zakończeniu mowy Hitlera na ulicach Wiednia zaczęły się gromadzić tysiączne tłumy, które z okrzykami na cześć Hitlera i śpiewami hymnów niemieckich zdążały do poselstwa niemieckiego. Podwójny gęsty kordon policji ustawił się na wszystkich ulicach, prowadzących do poselstwa, nie dopuszczając demonstrantów.

W całym szeregu okien wywieszono flagi z swastykami. Niektórzy mieszkańcy z otwartych okien witali tłumy pozdrowieniem hitlerowskim.

Eden zgłosił dymisję

Krążą pogłoski, iż minister Eden zgłosił swą dymisję, nie ma jednakże żadnego potwierdzenia tej wiadomości. — Obserwatorzy polityczni tłumaczą zwołanie nagłe gabinetu jakimś nieoczekiwanym rozwojem wydarzeń w ciągu ostatnich dwóch dni, co do których brak wszelkich wiadomości.

Katastrofa kolejowa

Na stacji Kraków-Płaszów w czasie przetaczania wozów, z nieznanej bliżej przyczyny wpadły na siebie dwie lokomotywy. Ponieważ zderzenie nastąpiło z dosyć dużą siłą, jedna z lomotyw została wywrócona, zatarasowując sąsiednie tory. Na szczęście katastrofa nie pociągnęła za sobą wypadków w ludziach.

Z obrad Sejmowych

Na pierwszym punkcie porządku dziennego sobotniego plenarnego posiedzenia Sejmu, znajdowała się interpelacja posła Dudzińskiego w sprawie należenia funkcjonariuszów państwowych do nielegalnych organizacyj, mających centralę poza granicami państwa i udzielania gmachów państwowych na zebrania takiej organizacji.

Pos. Dudziński stwierdza, że według doniesień prasy, odbyło się w dniu 9-XII 1936 r. zebranie reprezentantów loży masońskiej obrządku szkockiego w Warszawie, i że przyjezdnych delegatów z centrali — pp. J. Cowles'a i dra M. Browna, mieli spotkać kontraktowy radca ministerstwa rolnictwa, p. Stanisław Adam Stępowski i i inspektor ministerstwa opieki społecznej, p. Zbigniew Skokowski, samo zebranie miało się odbyć w gmachu naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Przy tym sprawozdanie zawarte w „New Age" podkreśla z radością fakt, iż mimo nielegalności w tej organizacji, zebranie mogło się odbyć w gmachu rządowym.

Następnie odczytana została odpowiedź p. premiera, który pisze, że na podstawie wyjaśnień, których zażądał, może oświadczyć, iż w dniu 9 grudnia 1936 r. w lokalu mieszczącym biura naczelnej dyrekcji lasów państwowych nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca wymieniony w interpelacji fakt rzekomego udzielenia przez ministerstwo rolnictwa, względnie naczelną dyrekcję lasów państwowych urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej i obcej organizacji".

Pos. Dudziński w przemówieniu swoim podkreślił, że podczas dyskusji generalnej cały szereg posłów próbował ustalić generalną linię, mówiąc językiem żołnierskim — marszu do naszego narodu i państwa. Wyczuwają oni doskonale, że po śmierci marszałka Piłsudskiego sytuacja zmieniła się zasadniczo i że wobec braku tego wielkiego [illegible] znaleźć swoją drogę, po której kroczyć będzie w przyszłości i ciekawe, że zarówno poseł gen. Zeligowski, jak i poseł Kopeć pośród całego szeregu innych posłów, jednogłośnie konstatowali, że tą drogą, po której winniśmy kroczyć, jest prawo, prawo zawarte w Konstytucji.

Stwierdzali również z żalem, że niestety konstytucja jest jeszcze martwą literą, bardzo nieśmiało wprowadzoną w życie, że nie wżarła się ona jeszcze w żyły i krew, zarówno rządu, jak i rządowego społeczeństwa.

W zupełności podziela pesymistyczną ocenę sytuacji swoich kolegów.

Stwierdza, że obowiązek rządu udzielania odpowiedzi na interpelacje jest wykonywany przez rząd w ten sposób, iż stale udziela się odpowiedzi w ostatniej niemal godzinie, a często z kilkudniowym opóźnieniem, przy czym rząd nie wlicza do biegu terminu, określonego konstytucją, okresu przerw między sesjami.

Mówca stwierdza, że odpowiedź na jego interpelację jest bardzo lekkomyślna, jeśli chodzi o tego, który ją podpisywał. Tak, czy owak, nie świadczy ona o solidnym wykonywaniu ustawy konstytucyjnej przez rząd. Jeśli natomiast poseł jest świadkiem niesolidnego ustosunkowania się rządu do konstytucji mówi dalej poseł Dudziński, lub też jest objektem lekceważącego traktowania go przez ministra (wicemarszałek Schaetzel przywołuje mówcę do porządku), to, korzystając z naturalnego prawa każdego człowieka do represji, odpłaca panom ministrom pięknym za nadobne i wtedy stosunek wzajemny daleki jest od tego wysokiego poziomu, jaki w tej izbie winien obowiązywać obie strony.

Mówca przytacza wyjątki z miesięcznika amerykańskiego, że „Polacy są bardzo zadowoleni z wysokiej klasy zwerbowanych do zakonu. Między innymi należą do nich: 1 ksiądz, 1 b. ambasador, 5 b. ministrów, 1 delegat rządu w rokowaniach z innymi krajami, 1 sekretarz międzynarodowego komitetu, 1 z nich jest dyrektorem jednego z największych państwowych przedsiębiorstw, jeden jest dymisjonowanym pułkownikiem, wreszcie 1 zasuspendowanym księdzem rzymsko-katolickiego wyznania. W dzisiejszych warunkach masoneria w Polsce ma korzystne szanse do utrzymania się przy życiu i tak też być powinno, bo przecież może o na być dużą pomocą dla kraju i jego ludności.

Oświadcza, że twałość i moc naszej Ojczyzny jest zagrożona, skoro wysocy urzędnicy państwowi należą do tajnych organizacyj, stanowiących obce agentury i skoro zebrania tej tajnej organizacji odbywają się w gmachach urzędowych. Sądzę, że wnosząc interpelację, spełniłem tylko swój obowiązek, poręczony przysięgą na mój honor żołnierski.

W toku dalszych obrad plenarnych Sejm rozpatrywał ustawę o odroczeniu wyborów do rad miejskich w Poznaniu i Łodzi.

Odpowiedź premiera

P. Dudzińskiemu odpowiedział dłuższym przemówieniem p. premier Składkowski. Zaczął od zapewnienia, że jest lojalny wobec parlamentu, przechodząc następnie do sprawy masonów. Stwierdził, że na Śląsku, Poznaniu i w Poznańskim loże masońskie istnieją legalnie, poczym oświadczył:

„Sprawa masonerii nie została więc dotąd załatwiona przez 34 rządy, nie przez mój tylko ale przez całe 34 rządy w tym wielokrotnie rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego powoływał się kol. Dudziński".

„Dlaczego nie została załatwiona" — zapytuje p. premier, i odpowiada:

„Nie dlatego, ażeby ten stan rzeczy był tak przyjemny i żeby to było dobrze, że jest niezałatwiony, ale dlatego, że naprawdę jest tyle zagadnień w Polsce i tyle rzeczy ważniejszych, jeszcze ustawowo nieuporządkowanych, że z konieczności ta sprawa jest w zawieszeniu.

Jako Polak i jako szef rządu uważam wpływy masońskie w Polsce za szkodliwe. I masonom nie ufam.

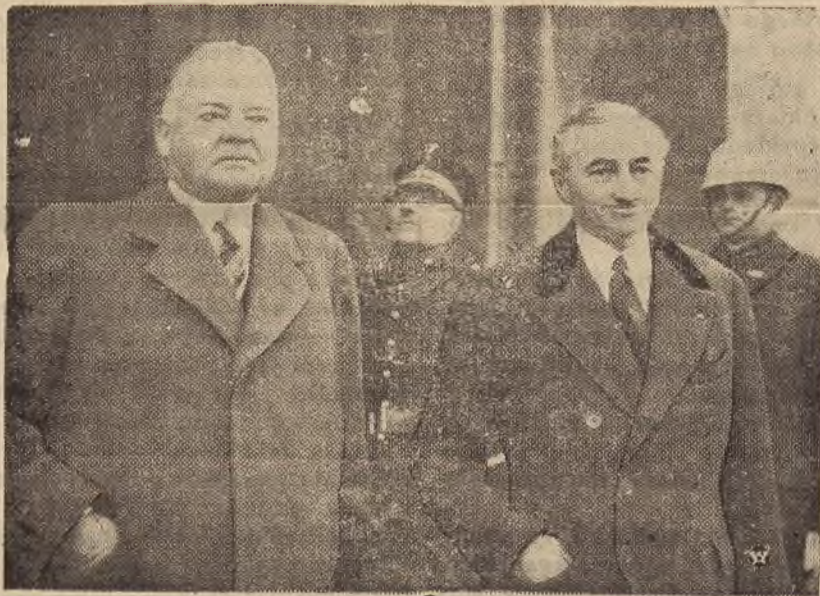
Przypomina dalej premier, że jego rząd rozwiązał Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Rząd walczy z wszelkiego rodzaju wpływami międzynarodówek.

Przemówienie swoje zakończył premier stwierdzeniem, że autorytet rządowi premiera Składkowskiego daje Marszałek Śmigły Rydz.

W dalszym ciągu dyskusji omówiono cztery działy preliminarza, a mianowicie emerytury, renty inwalidzkie, długi państwowe i monopole. Przy emeryturach pos. Płonka zwrócił uwagę na pokrzywdzenie tych nauczycieli, którzy przed wojną pracowali na Śląsku Cieszyńskim z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej TSL Sprawozdawca pos. Ostafin odpowiedział, że jest to pewne zaniedbanie czy zapomnienie w resorcie oświaty i że minister przyrzekł zająć się tą sprawą, która dotyczy zresztą tylko kilkudziesięciu osób.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek.

B. PREZYDENT HOOVER W BRUKSELI



Na zdjęciu—przybyły do Brukseli b. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Hoover po złożeniu hołdu u trumny króla Alberta I-go w krypcie w Laeken B. Prezydentowi towarzyszy ambasador amerykański w Brukseli Gibson

Ofensywa gen. Franco

Natarcie wojsk gen Franco na froncie pod Teruel weszło w nową fazę. Wczorajsze zwycięstwo wojsk gen Franco spowodowało otoczenie miasta i zmusi wojska rządowe do ewakuacji miasta oraz do cofnięcia się o parę kilometrów w kierunku sierra del Pobo. Natarcie odbyło się na odcinku 10 klm. szerokości, na którym wojska gen. Franco posunęły się o 8 klm. w głąb.

Wedle doniesień dowództwa wojsk gen. Franco, we wczorajszych walkach została rozbita 67 dywizja międzynarodowa oraz 3 brygady międzynarodowe. Na skutek gwałtownego natarcia wojska rządowe wycofały się na stanowiska drugiej linii.

Wczoraj o zachodzie słońca wojska gen. Varela zajęły Valdacebro i Mansueto. Są to kluczowe pozycje na wschód od Teruel. Wojska gen. Franco przystąpiły do ataku na górę Santa Barbara, stanowiącą ostatni szaniec obrony wojsk czerwonych na wschód od Teruel. Musiano jednakże przerwać atak z powodu zapadłych ciemności. Na górze Mansueto zniesiono całą brygadę wojsk czerwonych. W ręce zwycięzców dostał się obfity materiał wojenny i wielu jeńców.

Kilka tysięcy jeńców

Podczas walk, które rozegrały się wokoło Teruelu, wojska gen. Franco wzięły do niewoli kilka tysięcy jeńców. Straty przeciwnika są bardzo znaczne. Wojska rządowe ustępują na całej linii. Część zaczęła wycofywać się w kierunku Walencji. Odwrót jest jednakże utrudniony z powodu zajęcia przez wojska generała Franco miejscowości Mansueto.

PRZEGLĄD PRASY

W związku z ostatnimi wypadkami w Niemczech spotkała się prasa polska z pewnymi ograniczeniami, czy nakazami, by unikać zbytniej sensacji i przejaskrawień. — Pisze o tym „Kurier Poznański":

„Zdenerwowanie jest zawsze złym doradcą: pod wpływem afektu strzela się głupstwa. — Ileż głupstw palnęli Niemcy w dniach ostatnich! Jak bardzo muszą być podnieceni i zdenerwowani, widać z różnych zarządzeń, rzez nich wydanych, z licznych interwencyj dyplomatycznych, za wzburzenia, któremu dali wyraz i przedstawiciele oficjalni i prasa hitlerowska. We wszystkim dostrzegają intrygę żydowską".

Słusznie podkreślając, że źródłem tych pogłosek nie były, jakby się to wydawało, jakieś źródła żydowskie, podkreśla:

„Jak to jest miło siać fantazje, przekonali się Niemcy na własnej skórze. Przecież wiadomo znakomicie, jakiemi mistrzami propagandy są właśnie oni i ile wieści fantastycznych rozsiewają po to, żeby mącić wodę i łowić w niej rybki. Poco daleko szukać: czy panuje z urzędu propagandy przypominają sobie, co prasa niemiecka wypisywała nie dalej, jak minionego sierpnia o Polsce?! Przecie relacje o strajku chłopskim szły na świat wedle wzorów berlińskich. Przecież korespondenci pism niemieckich samochodami pojechali zaraz na teren strajkowy i — czerpali relacje z powietrza lub wysysali je z własnego palca.

Teraz, gdy prasa polska podała relacje za pismami zachodnimi, oburzenie niemieckie nie ma granic i interwencjom niema końca. Powołują się na jakieś porozumienie prasowe itd.

* * *

Korespondent bukaresztański „Gazety Polskiej" wyjaśnia w długiej korespondencji przyczynę upadku rządu p. Gogi. Obok przyczyn natury wewnętrznej były — zdaniem korespondenta — także przyczyny natury zewnętrznej

„Obok tych dwóch zasadniczych trudności natury wewnętrznej, które przesądziły losy gabinetu, czynnikiem, który — być może — rozwiązanie przyśpieszył, była sytuacja na odcinku zagranicznym Nie jest dla nikogo tajemnicą, że rząd p. Gogi, z uwagi na swe koncepcje narodowej i niezależnej polityki — mimo wielkiej delikatności i ostrożności, wykazanej przez p. Micescu — spotkał się z dużą nieufnością w obozie państw proligowych. Interwencje zewnętrzne, jakie nastąpiły nazajutrz po wydaniu pierwszych zarządzeń antysemickich, rezerwa, z jaką przyjęto w Paryżu, Pradze i Moskwie wypowiedzi p. Micescu na temat stosunku Rumunii do Ligi, oraz niezadowolenie, wywołane deklaracjami pp. Gogi i Cuzy na temat zamierzonego zbliżenia Rumunii do Niemiec i Włoch (co, powtarzamy, nie miało bynajmniej oznaczać zerwania z Anglią i Francją) — dowodziły aż nadto wyraźnie, że narodowy rząd rumuński nie cieszy się życzliwością nie tylko w Moskwie, ale również w Paryżu i Londynie. Wydarzenia niemieckie z dnia 4 lutego, które w niektórych stolicach przyjęte zostały tak niespokojnie, przyśpieszyły dążenia tych państw do wyjaśnienia, po jakiej linii pójdzie nowa polityka rumuńska. Poseł francuski w Bukareszcie, po powrocie z Paryża, sformułował — jak słychać — w dniu 9 bm. wobec czynnika decydującego wątpliwości, jakie budzi w Paryżu polityka p. Gogi. Jednocześnie p. Hoare, poseł Wielkiej Brytanii, wyraził zastrzeżenia, jakie wywołuje w Anglii dążenie Rumunii do uwolnienia się od postanowień traktatu o ochronie mniejszości, wskazując, że Anglia musiałaby w tym wypadku nolens volens poprzeć ewentualne protesty krajów zainteresowanych, jak np. Węgry i Bułgaria. W ten sposób wyrosły nagle przed p. Gogą poważne trudności również i na zewnątrz".

Wszystko to jest prawda, tylko nie zupełna. W tym długim wywodzie nic nie powiedziano o polityce żydowskiej, która przecież jest u źródła wydarzeń rumuńskich.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LUTY 22 WTOREK	Dziś: Kat. św. Piotra
	Jutro: Piotra Damiana
	Słońce: Wschód 6.39, Zachód 17.02
	Księżyc: Wschód 1.21, Zachód 9.44

Dyżury aptek

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki przy ul. Aleja N. M. P. 50 i Warszawskiej, w nocy z wtorku na środę — przy ul. Aleja N. M. P. 26 i na Zawodziu.

Kursy kupieckie

organizowane przez Stow. Kupców Polskich

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Częstochowie w celu dokształcenia zawodowego kupiectwa chrześcijańskiego, jego rodzin i pracowników organizuje kursy kupieckie pod kierunkiem p Lecha Smólskiego, dyr. Gimn. Kupieckiego. Program kursów obejmuje: technikę i organizację handlu, księgowość i arytmetykę handlu, towaroznawstwo, skarbowość i strukturę handlu w Częstochowie. Termin rozpoczęcia kursów nie został jeszcze ustalony. Zapisy przyjmuje sekr. Stow. Kupców Polskich. (a)

— Stan gospodarczy rzemiosła. Izba Rzemieślnicza w Kielcach chcąc uchwycić zmiany jakie zaszły od 1937 r. w rzemiośle woj. kieleckiego rozpoczęła prace nad sprawozdaniem o jego stanie gospodarczym. Wszystkie więc cechy i stowarzyszenia rzemieślnicze otrzymały obszerne kwestionariusze, dzięki którym Izba otrzyma dokładne sprawozdania. (a)

Konferencja na dworcu

w sprawie ustalenia dogodnych warunków połączeń

Jutro, to jest dnia 22 bm. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej dworca częstochowskiego, komisja ogólno-porozumiewcza odbędzie posiedzenie celem wysłuchania dezyderatów podróżnych oraz przedst. Zarządu Miejskiego aby później można było uzgodnić to z rozkładem jazdy na rok 1938.

Ze swej strony proszeni jesteśmy przez licznych pracowników miejscowych zakładów, zamieszkujących jednak w Korwinowie, Poraju itd. o zwrócenie uwagi na pociąg wychodzący dotychczas z Częstochowy o godz. 15.43.

Pociąg ten może odchodzić wcześniej a mianowicie o g. 15,20, bowiem 20 minut w zupełności wystarcza dla pracowników kończących zajęcia o g. 15. Natomiast półgodzinne jeszcze czekanie jest zupełnie zbędne.

Podobno w zarządzeniu ustalania odjazdu pociągu o g 15,43 kierowano się tym, że niektórzy zdążą zjeść jeszcze obiad i wyjechać na świeże powietrze do podmiejskich okolic. Sądzimy, że dla tych „letniskowiczów” w zupełności wystarczy następny pociąg idący w tymże kierunku o g. 16,27.

Prośba pracowników, którzy po pracy chcieliby jaknajprędzej znaleźć się w domu, powinna być przez komisję ogólno-porozumiewawczą przychylnie potraktowana. (a)

Z zebrania branży spożywczej

w Stow. Kupców Polskich

Wczoraj, o godz. 16 w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich, Aleja 46, odbyło się organizacyjne zebranie właścicieli sklepów spożywczych, celem utworzenia Koła Branży Spożywców.

Zebranie otworzył prez. Wilkoszewski oświadczając, że zgodnie z radą ostatniego walnego zebrania zostanie wybrany zarząd Koła Branży Spożywców, a następnie zaprosił na przewodniczącego zebrania prezesa Radziejowskiego, sekretarzował p. Kotarba.

Prez. Radziejowski wyjaśnił zebranym bliższe szczegóły zwołania zebrania spożywców, ponieważ Koło takie jest potrzebne celem wspólnego porozumienia się i wspólnego zakupywania towarów. Koła takie już są zorganizowane w branży galanteryjnej i konfekcyjnej

Następnie zostało wyjaśnione, że do prezydium potrzeba 3 osoby, ale w sekcji spożywczej musi być więcej, a mianowicie 5 osób, aby w razie nieprzybycia 2 osób nie trzeba było odraczać zebrania. Najważniejszą rzeczą bowiem jest zarząd, któryby pracował i dawał inicjatywę, dlatego przy wyborach zebrani powinni kierować się tylko względami podania ludzi chętnych do p acy.

Każdy członek Koła Branży Spożywców, jest jednocześnie członkiem Stow. Kupców Polskich, które wydaje z tego względu jednakowe legitymacje dla wszystkich.

Głównym celem organizowania Koła Spożywców jest zapobieżenie kredytowi, który rujnuje drobne kupiectwo, przez niesumienność i nie płacenie należności przez kupujących. Kupiec po daniu towaru na kred t, nie ma nie jednokrotnie pieniędzy na opłacenie podatków, patentów itd — liczy na zwrot pieniędzy przez klienta, a gdy ten za wiedzie, musi zamykać sklep.

Jedna z osób na zebraniu poruszyła tę właśnie sprawę i przytoczyła kilka przykładów perfidnego zarywania drobnego kupca. Mianowicie, klient na dobrej posadzie z ul. Jasnogórskiej, bierze na kredyt aż koło cmentarza żydowskiego. Po trzech miesiącach nie płaci, wystawia weksle a te idą do protestu i dopiero na drodze sądowej trzeba szukać wywindykowania należności. Jeden z urzędników znów z ul. Sobieskiego brał towary spożywcze za Zaciszem w sklepie. I tam tego kupca spotkał taki sam los. Musi szukać pieniędzy przez oddanie sprawy do sądu.

Aby skutecznie bronić się przed tego rodzaju klientelą, która w pierwszych tygodniach płaci punktualnie Koło Branży Spożywczej będzie prowadziło t. zw. „czarną listę” niewypłacalnych klientów, aby w ten sposób bronić się przed naciąganiem i rujnowaniem drobnych kupców.

Każdy ze spożywców po zgłoszeniu do niego się klienta i zaproponowaniu mu brania towarów na kredyt, może przekonać się w Kole Branży Spożywców, czy osoba ta nie należy do tych właśnie, którzy żerują tylko na krzywdzie innych. Każdy również ze spożywców, po zarwaniu go zgłaszać będzie nazwiska tej osoby aby innych przestrzec przed niesumiennością klienta.

Po dyskusji przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Koła Branży Spożywców, do którego drogą otrzymania największej ilości głosów weszli pp.: Kotarba, Bartecki, Kijak, Janikowski i Jakubczyk.

Na omówieniu spraw ściśle wewnętrznych zebranie zostało zakończone. (a)

Skutki potajemnego uboju

Należy ukrócić źródła dopływów

Pomijając już skutki strat wynikłych dla Skarbu Państwa z potajemnego uboju, należy zwrócić uwagę na źródła skąd płynie mięso nie badane przez lekarzy weterynaryjnych, pełne zarazek mogących wywołać nieobliczalne skutki po spożyciu.

Musimy pamiętać, że ci wszyscy sprzedawcy przynoszą mięso zawinięte w brudne szmaty, niejednokrotnie chowane pod łóżkami, lub w piwnicach przed kontrolerami. Mięso to narażone jest na spacery po nim różnego rodzaju robactwa, a w pierwszym rzędzie może zawierać trujące składniki, czego dowodem było zatrucie 7 osób na Ostatnim Groszu.

Kupienie u takiego pokątnego handlarza, mimo nawet niskiej ceny mięsa jest bardzo ryzykownym, a pozorne zaoszczędzenie drobnej sumy w budżecie domowym stwarza konieczność wydatkowania później znacznych sum na leczenie naszego zdrowia.

Zdążamy do jednego, że w tut. Rzeźni Miejskiej przeprowadzony ostatnio wykaz roczny notuje zastraszającą liczbę wypadków stwierdzenia chorób, jak: ropicy, paraduru itd. a przecież te wszystkie choroby, a zwłaszcza mięso z tych zwierząt daje wyniki śmiertelne.

Pozostawiamy na boku już 30 proc. stwierdzenia u zwierząt gruźlicy, trichinozy, wągrzycy, gdyż choroby te po spożyciu mięsa z tych sztuk, dają mniejsze skutki śmiertelności, bo się gające 2—3 proc, jednak i te wywierają w naszym organiźmie niepowetowane straty.

Z obowiązku utrzymania hygieny społecznej, przestrzegamy przed zakupem takiego mięsa, bo mimo wysiłków prez. Szczodrowskiego, rozbudowana już budżetu do najwyższych granic w pozycji walki z nielegalnym ubojem nie spełni on swojego zadania, gdy nie znajdzie zrozumienia wśród społeczeństwa. (a)

— Zebranie Koła Obywatelskiego Tow. PBPSP. W dniu 25 lutego b. r. o godz. 19 w sali publicznej szkoły powszechnej nr 3. przy ul Najśw. Maryi Panny 35, odbędzie się roczne zebranie Koła Obywatelskiego Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych przy Inspektoracie Szkolnym.

Porządek dzienny obejmuje: wybór prezydium, sprawozdanie Zarządu, finansowe, Kom. Rewizyjnej, plan pracy na rok następny, wybory nowego Zarządu, Kom. Rew. i wolne wnioski. (a)

Ciemności w mieście

Światła uliczne i w domach były zgaszone przez 20 minut

W ub. sobotę, o g. 19,12 zgasły nagle światła uliczne jak również w domach na ul. I, II i III Alei, Al. Kościuszki, tak że tylko częściowo świeciły się lampy na Al. Wolności.

Ciemności wywołały pewne zaniepokojenie wśród przechodniów. Początkowo sądzono, że jest to próbny alarm gazowy. W I Alei żydzi momentalnie pozasuwali żaluzjami sklepy. W restauracjach, kinach i sklepach zapalone zostały świece.

Po dwudziestu minutach światło zostało zapalone. Przyczyną spowodowania ciemności w mieście był jakiś defekt. (a)

Celowe zarządzenie

wszystkie domy w Częstochowie będą mieć oświetlone numery i nazwy ulic

W ub. tygodniu Zarząd Miejski zwołał konferencję specjalną z właścicielami domów na skutek polecenia władz nadrzędnych, które zwróciły uwagę, że w Częstochowie nie są oświetlone numery domów i ulic.

Na konferencji tej zapoznano właścicieli nieruchomości z projektem latarek i jednocześnie przedstawiono dwa ich modele, oświetlenia elektrycznego i naftowego.

Nie została jednak dotychczas zdecydowana sprawa, kto latarnie wykona. Zarząd Miejski proponuje, aby podług modelu wykonywali je właściciele domów.

Celowe to zarządzenie niewątpliwie spotka się z całkowitą aprobatą wszystkich mieszkańców.

Niejednokrotnie bowiem trudno było wskutek ciemności na bocznych ulicach odczytać numer domu, a już pewną trudność sprawiało to szoferom i dorożkarzom, którzy musieli orientować się w tych warunkach.

Wysunięta obiekcja jakoby latarnie w Częstochowie nie były konieczne ze względu na jasne oświetlenie ulic nie wytrzymuje krytyki, bowiem takie milionowe, doskonale oświetlone miasto jakim jest Warszawa posiada oświetlone numery domów. (a)

— Z Akademii w Teatrze Kameralnym. Wczoraj, o g. 12,30, w Teatrze Kameralnym odbyła się Akademia ku uczczeniu pamięci słynnego pisarza Andrzeja Struga, na którą przybyli przedstawicie władz i wojska oraz bardzo liczna publiczność.

Na program Akademii złożyło się przemówienie p. Piotrowskiego z Warszawy, który wygłosił świetny referat o życiu i twórczości pisarza, przy czym podkreślić należy doskonałą dykcję prelegenta — dalej p. S. Spirydonow odegrał „Marsza Żałobnego” Chopina a dyr. Teatru Kameralnego K. Brodzikowski odczytał kilka wyjątków z dzieł A. Struga, a bawiący na gościnnych występach Jan Bonecki — fragment z „Odznaka za wierną służbę.

Na zakończenie odegrany został marsz. Sala była pięknie ubrana zielenią i portretem zmarłego pisarza. (a)

Złamał sobie nogę

przechodząc ul. Orzechowskiego

Niemiły wypadek spotkał mieszkańca Zawiercia 57 letniego Karola Totyralskiego, który przechodząc ul. Orzechowskie go upadł na ziemię.

Po przewiezieniu Totyralskiego do szpitala N. M. Panny, okazało się, że uległ on złamaniu prawej nogi w okolicy kostki.

Totyralski pozostaje na kuracji w szpitalu. (a)

Tabela głównych wygranych

z 3 dnia losowania 1 klasy 41 L. P.

W trzecim dniu ciągnienia Loterii Klasowej padły w pierwszym i drugim ciągnieniu następujące wygrane: po 5.000 zł — 24.409 53.288, 132 061 135.312 135.312 153.744, po 2.000 zł na nry 352 54 699.

W trzecim czwartym ciągnieniu padły wygrane: 25.000 zł na nr 10.385, 20.000 zł na nry 28.078, 10 000 zł na nr 32.727 40.643, po 2.000 zł na nry 9159 99 287 128.586.

NA FALI RADIOWEJ

„Krakowiacy i górale“

Opera Stefaniego dla radiosłuchaczy

W roku 1794 Teatr Narodowy w Warszawie wystawił po raz pierwszy operę Jana Stefaniego „Krakowiacy i górale“, czyli „Cud mniemany“, do którego tekst ułożył Wojciech Bogusławski. Sukces tej opery był nadzwyczajny. Rosyjska cenzura zabroniła na jakiś czas wystawianie tego utworu. Zarówno entuzjazm publiczności jak zakaz władz rosyjskich spowodowane były nie samą bezpośrednią treścią opery lecz raczej jej ogólnym nastrojom, tendencją i wyraźnymi politycznymi aluzjami.

W gorącym i tragicznym okresie rozbiorów, sztuka ta musiała wywierać wrażenie przejmujące. Przez dziesiątki lat— po zniesieniu zakazu opera Stefaniego cieszyła się niezmiernym powodzeniem, nie schodziła z repertuaru polskiego teatru operowego. Obecnie wystawienie jej w radio dn. 22.II we wtorek o godz. 21.00 będzie atrakcyjnym przypomnieniem ważnego dzieła polskiej literatury operowej stanowiący jednocześnie dokument historyczny.

Wykonawcami będą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Straszyńskiego, i soliści: Godlewska, Szlemińska, Popławski, Janowski, Petewski, W. Myszkowski i inni.

HIGIENA I ZDROWIE

I metale potrzebują odpoczynku — a cóż dopiero człowiek

Sen jest okresem czasu, podczas którego odbywa się regeneracja sił fizycznych i duchowych człowieka. Popularmówimy, że jest to czas odpoczynku. Dodajmy do tego: odpoczynku koniecznego.

Najnowsze badania metali wykazują, że nawet twarde żelazo potrzebuje dosłownie — pewnego czasu na odpoczynek, po którym jest znacznie silniejsze niż poprzednio. Nieprzestrzeganie tego spowodowało już szereg katastrof zwłaszcza lotniczych, których przyczyny nie można było ustalić względami technicznymi. Tembardziej więc potrzebuje odpoczynku człowiek.

Ile, jest to kwestia indywidualna im ruchliwsze jest codzienne życie danej jednostki, tym więcej potrzebuje ona snu. Im intensywniejsza praca, tym dłuższy odpoczynek. Dlatego też dzieci i pracujący umysłowo muszą spać dłużej, starcy zaś krócej.

Strofowanie dzieci, za to, że zbyt długo śpią jest grubą ignoracją.

Wczesne zrywanie dziecka ze snu jest godzeniem wprost w jego zdrowie. — W wieku szkolnym, dzieci muszą iść do szkoły wcześnie, muszą też one udawać się wcześnie na odpoczynek.

To samo dotyczy pracowników, zwłaszcza umysłowych. Pracownik dobrze wyspany zrobi znacznie więcej w ciągu 6 godzin, niż niewyspany w ciągu 8 godzin. Pracodawca, któremu zależy na dobrym wyniku prac swego podwładnego, powinien mieć to na uwadze. Znane są wypadki, kiedy dobrze wypoczęty pracownik załatwiał znakomicie najtrudniejsze sprawy, a zmuszony do długiego siedzenia zwłaszcza w nocy, był prawie nieproduktywny.

Oczywiście w wypadkach wyjątkowych można od tej zasady odstąpić.— Jednakże stała nocna praca w zadymionych i dusznych lokalach jest dla pracownika bardzo szkodliwa.

Tajemnice daktyloskopii

Sherlok Holmes, bohater genialnego pisarza angielskiego sir Conan Doyle'a, który umiał wpaść na ślad przestępcy na podstawie popiołu z papierosa i określić zawód człowieka według jego butów, nie znał najbardziej prostego sposobu wykrywania przestępców: daktyloskopii. Nie należy się zresztą też dziwić. Conan Doyle wprowadził Sherloka Holmesa w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, a daktyloskopia jest bardzo młodą gałęzią nauki, tak ciekawą i interesującą że zajmują się nią nietylko zawodowcy — teoretycy i praktycy tech niki policyjnej w Ameryce i Europie, ale wszyscy, którzy w większym lub mniejszym stopniu zainteresowali się ry sunkiem swych palców.

Wystarczy bowiem spojrzeć na swoje palce, nawet bez uciekania się do pomocy szkła powiększającego, by ujrzeć zupełnie nieskomplikowany rysunek linii. Linie te mają trzy charakterystyczne cechy, niezwykle interesujące.

W pierwszym rzędzie należy zaznaczyć, że nie zmieniają się one w ciągu całego życia człowieka. Tworzą się w siódmym miesiącu na rękach płodu i po zostają niezmienione aż do późnej starości. Niema takiego sposobu, który mógłby spowodować ich zmianę. Nie działają na nie wpływy wewnętrzne, ani chorobowe. Skórę na końcach palców można spalić przy pomocy ognia, kwasu, wrzątku, można ją zetrzeć, do czego często uciekają się przestępcy, — recydywiści, pocierając całemi godzinami palce o szorstki mur — po kilku dniach skóra odrasta i poprzedni rysunek pojawia się znowu, najdokładniej w tej samej formie. I wreszcie — na całym świecie, na całej kuli ziemskiej niema dwóch rąk o identycznych liniach skóry.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA AUTOMOBILOWA W GENEWIE



W Genewie dokonano otwarcia XV go Międzynarodowego Salonu Automobilowego. Na zdjęciu rzut oka na tegoroczny genewski salon automobilowy, w którym zostały zgromadzone najbardziej nowoczesne eksponaty przemysłu samochodowego.

Jak sypiali wielcy ludzie

Kwestią bezsenności zajmuje się wielu lekarzy, starając się znaleźć środek na uwolnienie ludzkości od tej plagi. Chodzi, oczywiście nie o środki nasenne jakich medycyna zna i stosuje bardzo wiele. Sprowadzają one wprawdzie pożądany sen, ale zaraz działają jako narkotyki, mniej lub więcej ujemnie na serce. Medycy silą się więc, aby zbadać przyczyny bezsenności i usunąć ją od podstaw. Jeden z lekarzy nowojorskich opublikował ciekawe wyniki swych studiów w tej dziedzinie. Zestawił on „tabelę snu" podług charakterów i temperamentów. Tabela ta zawiera zasadniczy podział na ludzi, którzy usypiają,— kiedy chcą i są absolutnymi „panami snu", oraz na takich, dla których sen jest łaską, zjawiającą się jak zbawienie.

„Panów snu" spotyka się zwłaszcza wśród wielkich ludzi: wodzów mężów stanu. Prezydent Stanów Zjednoczonych Lincoln potrafił zasnąć — kiedy tylko chciał. Napoleon mógł zrezygnować ze snu kilka nocy. Zazwyczaj spał tylko kilka godzin na dobę. Mógł spać w każdej pozycji, rozebrany lub też — mundurze. Takimi samymi cechami odznaczał się również Aleksander Wielki.

Jedynym w swoim rodzaju fenomenem był sławny wynalazca Edison. Ten genialny człowiek potrafił bardzo często pracować bez odpoczynku 4 — 5 dni i nocy pod rząd. Nie kładł się ani na chwilę, ani też nie zdrzemnął nawet. Po tak twórczym wysiłku spał 18 do 20 godzin po czym był zdrów i rześki. Taki tryb życia trwał u tego człowieka miesiącami

Fenomenem pod względem snu był również Clemenceau. Zazwyczaj kładł się o godzinie dziewiątej wieczorem do łóżka i natychmiast zasypiał. Budził się jednak krótko po północy, wypoczęty i trzeźwy i zabierał się do pracy. Siedział przy biurku i pisał do godziny 4 ej lub piątej nad ranem, następnie kładł się znów, zasypiał wstawał o godzinie siódmej rano.

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

WTOREK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół.
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół: „Królowa śniegu"
11,40 Gra Eugenia Umińska (płyty)
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Bal u Dorotki"—audycja dla dzieci
16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospod.
16,15 Muzyka kameralna
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Estonia i Estończycy"—felieton
17.15 Koncert orkiestry Trsmwajarzy
17,50 Przedwiośnie i myśliwy—pogadanka
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka techniczna
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 „Nieśmiertelne książki"—(wieczór X)
19,30 „Z naszych pieśni"
19,50 Pogadanka aktualna
20,00 Muzyka taneczna
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 „Cud mniemany" —opera w 2-ch aktach
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Jan Moltre 19)

Prokurator incognito

Przekład autoryzowany

— Nie — stanowczo nie był zdobywcą, nie umiał korzystać ze sprzyjającego nastroju. Stracił sposobność.

— Czy pana tak zmęczył spacer? — i w jej głosie dało się odczuć wzruszenie.

— Oh, nie...

Inna była przyczyna, dla której naraz zwolnił kroku, jakby się chciał cofnąć. Weszli w dzielnicę willową. Przecież tutaj wszyscy go znali. Mógł go ktoś spotkać ze znajomych, ktoś, kto nie ma obowiązku wiedzieć, że on na razie nazywa się Droste .. Henryk Droste z Monachium. I znów mu groziło niebezpieczeństwo zdemaskowania.

— Lepiej zawróćmy — zaczął — przy jemniej iść lasem, wracajmy tą samą drogą — prosił prawie.

— Nigdy nie zawracam z drogi — odpowiedziała. Tą samą drogą? Nie! Nie chciała raz jeszcze przeżywać takiego niebezpiecznego nastroju. — Nie, nie, chodźmy tędy. Jej głos był tak władczy, że Szweda poddał się od razu.

Przeszło mu jednak przez myśl — nie umiem jej zmusić by zawróciła, czy zdołam ją powstrzymać od spełnienia groźby?...

Szli dalej...

Naraz wielka czarna limuzyna minęła ich z rykiem syreny. Przy kierownicy siedział szofer, w głębi ogromny tęgi mężczyzna z chytrą chłopięcą twarzą, w słomkowym kapeluszu pomimo deszczu, z grubą laską na kolanach. Szweda patrzał na swoje auto i na Inglina, który poznał przyjaciela i przeleciał koło niego.

VIII.

Jak skamieniała stanęła nagle Regi na przed bramą, w którą przed chwilą wjechało czarne auto. „Szweda" odczytała głośno na tabliczce, przybitej nad skrzynką do listów. Coś jak westchnienie wydarło się jej z gardła i szła dalej. Z silnie zarysową zmarszczką między brwiami, szła szybko, jakby chciała uciec. Szweda z trudnością ją dopędził. Na rogu zatrzymała się gwałtownie. Drobne jej piersi drgały nerwowo pod szarą krepą, wzruszenie udzieliło się i prokuratorowi.

— Mam do pana prośbę, panie Droste, niech pan na mnie tu poczeka, mam coś do załatwienia w jednym z tych domów.

— Co pani może mieć tu do załatwienia? — nalegał zawróciwszy razem z nią.

Biegła prawie.

— Muszę się w pilnej sprawie rozmówić z kimś, kto tu mieszka.

— Szweda? — zapytał wskazując na tabliczkę.

— Tak, prokurator Szweda.

— Co pani może mieć do czynienia z prokuratorem Szwedą?

— To moja sprawa. Niech pan nie bada mojej tajemnicy, mogłoby się to skończyć niemiłym dla pana zawodem. Niech pan mi pozwoli przejść!

— Nie obawiam się zawodów i nie uspokoję się, póki pani mi się nie zwierzy ze swej tajemnicy.

— Proszę mnie zostawić własnej woli! Co pan może o mnie wiedzieć i jakie ma pan prawo mieszać się do moich spraw?

Krzyczała, grożąc mu prawie.. Nie do uwierzenia! Czyż była to ta sama dziewczyna, która przed chwilą pragnęła jego pocałunku?

Szybkim ruchem otworzyła furtkę i weszła.

— Niech pan poczeka na mnie — rozkazała nie słuchając go i już oddalała się od niego.

— Jakakolwiek byłaby pani tajemnica, ostrzegam panią przed zwracaniem się do prokuratora Szwedy!

— Żądam, by pan za mną nie szedł dalej! Niech pan zawróci!

— Tylko razem z panią!

Pobiegła, nie zważając już na niego. Z poza gałęzi ogromnego buku, bieliły się schody prowadzące na taras. Przez szeroko otwarte szklanne drzwi spostrzegła chodzącego po pokoju mężczyznę.

Weszła.

Od dwóch tygodni prokurator dr Szweda zbyt wiele w jej duszy zajmował miejsca. Myśli jej, podniecane nienawiścią, ukształtowały niezbyt pochlebny jego obraz. Istota twarda, brutalna, z twarzą bez wyrazu i życia, odpychające indywiduum, zimne jak lód. Nie było w nim śladu człowieczeństwa. Tak go sobie wyobrażała, takiego chciała zabić!

To też bezgraniczne zdumienie ogarnęło ją na widok człowieka, którego zobaczyła wszedłszy do pokoju. Wśród ścian zastawionych półkami z książkami, siedział przy nakrytym stoliku olbrzym z jasnymi blond włosami i z chłopięcą twarzą, zajęty w tej chwili nalewaniem do kieliszka benedyktynki, kropla po kropli, jakby to było jakieś cenne lekarstwo. Podniósł kieliszek w górę, przypatrzył mu się z lubością i wypróżniał powoli.

Z popielniczki unosił się sznureczek dymu z wielkiego cygara, a u stóp olbrzyma leżał pies bernardyn. Pies na widok dziewczyny zaczął cicho warczeć.

— Przepraszam że ośmielam się wtargnąć — zaczęła zaskoczona Czyż można dokonać zamachu na tego silnie zbudowanego mężczyznę, z takim chytrym uśmieszkiem?

Spojrzał na nią jakby trochę przestraszony...

— Proszę, proszę bliżej! Czekałem na panią. Może pani zechce napić się ze mną herbaty?

— Pan czekał na mnie?

— Jeżeli się nie mylę, mam przed sobą pannę Kester! Proszę usiąść! Niech pani pozwoli filiżankę herbaty! — nalewał ją z całym pietyzmem.

— Skąd pan wie, jak ja się nazywam? — zapytała, nie ruszając się z miejsca.

C. d. n.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.